



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** "Mapa czasu" : kilka refleksji o kulturze, dyskursie, interpretacji i nauczaniu

**Author:** Ewa Borkowska

**Citation style:** Borkowska Ewa. (2009). "Mapa czasu" : kilka refleksji o kulturze, dyskursie, interpretacji i nauczaniu W: L. Drong, J. Mydla (red.), "Znaki, tropy, mgławice : księga pamiątkowa w sześćdziesiątą rocznicę urodzin profesora Wojciecha Kalagi" (s. 43-54). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Ewa Borkowska

## „Mapa czasu”

### Kilka refleksji o kulturze, dyskursie, interpretacji i nauczaniu

Słowa romantycznego poety George’a Gordona Byrona niech będą mottem refleksji o kulturze, dyskursie i interpretacji, o których tak wiele w książce Wojciecha Kalagi pt. *Mgławice dyskursu*. Angielski poeta, niemal w tonie Heideggerowskiej ontologii, we właściwym poezji myślowym skrócie (por. Heideggerowska „droga krótka do sfery ontologicznej”, o której W. Kalaga pisze w swojej książce, w przeciwieństwie do Ricoeura, który proponuje „drogę dłuższą dotarcia do sfery ontologicznej”)<sup>1</sup> wypowiada się w pierwszych wersach *Manfreda* o nauczaniu poprzez kulturę, do której przyjęcia i **kultywowania** zostaliśmy wezwani:

Mistrzynią mędrca winna by być troska;  
Wiedza jest męką; bo im więcej wiemy, [Wiedza jest smutkiem]  
Bardziej czujemy tę nieszczęsną prawdę:  
Że drzewo życia nie jest drzewem wiedzy<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> W. Kalaga: *Mgławice dyskursu: podmiot, tekst, interpretacja*. Kraków 2001, s. 29.

<sup>2</sup> G.G. Byron: *Manfred*, akt I, sc. 1. Tłum. J. Paszkowski. W: *Poeci języka angielskiego*. Wybór i oprac. H. Krzeczkowski, J.S. Sito, J. Żuławski. T. 2. Warszawa 1971.

W przesłaniu poety znajdujemy tak istotne słowa, jak **troska, wiedza, mądrość i prawda**. Troska o coś niesie pojęcie zatroskania czymś, także za-inter-esowania (od łac. słowa *inter-esse* – ‘być pomiędzy’, o którym tak wiele w wykładzie pierwszym o myśleniu Heideggera). Powiada filozof, iż zainteresowanie to sposób bycia w świecie, dla którego troska o innego staje się wyzwaniem. U Byrona troska, ale także smutek, męka i wiedza znajdują się w jednym szeregu. Droga do wiedzy, troska o mądrość i prawdę to niezwykle trudne wyzwania, które wymagają odwagi, poświęcenia i często wyrzeczenia. Piszac o człowieku, który poświęca swoje życie nauce, trudno nie wspomnieć o takich właśnie walorach, które przypominają ciekawą postać Birona ze *Straconych zachodów miłości* Williama Szekspira. Angielski tytuł sztuki *Love’s Labour’s Lost* znacznie lepiej oddaje „ontologiczny telos”<sup>3</sup> zmagających bohaterów sztuki, którzy chcą wyrzec się na trzy lata rzeczy przyziemnych (w tym naturalnie kobiet) i zachować ascezę, by poświęcić się pracy intelektualnej. Byron ostrzega, iż ta droga jest zgubna, gdyż oczy kobiety to latarnie, które oświetlają drogę intelektu i przynoszą natchnienie.

Byron sugeruje dalej w cytowanym fragmencie *Manfreda*, iż wiedzę racjonalną i empiryczną należy oddzielić od tego, co transcendentne, nieskończone, a co kojarzy się ze szczęśliwością i radością. Oprócz radości jednak pojawia się zmęczenie, często smutek z powodu licznych trudności, znużenie spowodowane pracą lub, nierzadko, przepracowaniem. Jednakże istnieje tylko jedna droga do zdobycia wiedzy, droga poprzez pracę, poprzez nieustanne studiowanie, które jest niejako powołaniem naukowca. Zdobywanie wiedzy to rodzaj po-wołania, które ma swoje źródło we wnętrzu człowieka, w jego umiłowaniu pracy naukowej. Jest to także przekazywanie innemu tego, „czego on jeszcze nie wie”, na przykład w procesie dialogu, który winien być podstawową formą przekazywania wiedzy i jej przyswajania, a taki proces czy fenomen nazywa filozof **nauczaniem**<sup>4</sup>. W jakimś sensie nauczanie zawiera elementy

---

<sup>3</sup> W. Kalaga: *Mgławice...*, s. 29.

<sup>4</sup> E. Lévinas: *Całość i nieskończoność*. Tłum. M. Kowalska. Warszawa 1998, s. 210.

wiary, jeśli przyjąć (za Louisem Dupre), iż wiara jest najpierw „nie-doskonałym widzeniem, po którym nadejdzie kiedyś pełne zobaczenie”, a w konsekwencji wiedza (interpretacja znanego listu św. Pawła). A może wiedza jest męką i smutkiem z powodu braku widzenia? Teraz „widzimy niejasno, a potem zobaczymy twarz w twarz”, teraz nie wiemy, a więc szukamy, a dopiero potem poznamy „tak, jak jesteśmy znani”. Pragnienie poznania jest ciągle nienasycone, a zatem inne niż potrzeba, którą można zaspokoić, np. głód czy pragnienie.

Zarówno nauczanie, jak i uczenie się, czyli nieustanne studiowanie, badanie i docieranie do wiedzy, są nierozdzielnie związane z kulturą. Etymologicznie rzecz ujmując, kultura wywodzi się od łacińskiego słowa *kult*, który – według słownika – jest zawsze kultem kogoś lub czegoś. Jeśli zatem kult-ywujemy, to przedmiot naszego poszukiwania, czy w jakimś sensie gloryfikowania, staje się przedmiotem kultu. Jeśli coś kultu-ywujemy, to znajdujemy się w pobliżu tego, co jest przedmiotem naszego uwielbienia. Niemiecki teolog powie za św. Augustynem, iż czcić coś – to rozumieć, a „rozumieć” w języku angielskim to *understand*, zaś w niemieckim *verstehen*, oba znaczenia wskazują na pewien stan pokory, pochylenia się albo raczej „stania” przed tym, co czcimy, „stanie przy” czymś, troskę o to, co stanowi przedmiot kultu. Z kolei w języku francuskim „rozumieć” to *comprendre*, czyli dosłownie ‘obejmować’, tak jak ręka obejmuje rzecz, „ale nie na sposób zmysłowy, gdy rozkoszujemy się dotykiem”, lecz jako ta, która „włada, panuje, dysponuje, chwyta, przywłaszcza, ale nie po to, by natychmiast zużyć, lecz po to, by strzec, odkładać na zapas, posiadać w domu”<sup>5</sup>. Nie chodzi więc tylko o docieranie do wiedzy, ale także o jej użytkowanie, poznawanie wartości, wytwarzanie, które opiera się na posiadaniu, poprzez – jak mawiał Lévinas – „rękę, która bierze i przywłaszcza”<sup>6</sup>. Posiadanie, przywłaszczanie, użytkowanie, posługiwanie się czymś (także językiem obcym) i wytwarzanie – to podstawowe terminy **ekonomii**, której nazwa, jak to inspirująco określa Lévinas, wywo-

<sup>5</sup> Ibidem, s. 186.

<sup>6</sup> Ibidem.

dzi się z języka greckiego i oznacza: *oikos* – ‘dom’ i *nomos* – ‘prawo’, czyli *oikonomia*, tj. zarządzanie, gospodarowanie, dbałość o mienie, dbałość o dom, włodarstwo. To jest także w jakimś sensie zarządzanie instytucją, zespołem i grupą ludzi, z troską o nich, a zatem o całość domostwa. Współczesny profesor jest bowiem nie tylko naukowcem, nie tylko badaczem, ale także zarządcą, wykazującym zdolności menedżerskie, których domaga się bardzo skomercjalizowana rzeczywistość.

Oprócz pragnień człowiek posiada potrzeby, które zaspokaja, i w ten sposób realizuje swoje bycie w świecie, swój „telos ontologiczny”, jak to inspirująco określa Wojciech Kalaga. Ale, przypomnijmy cytat z utworu Byrona, „drzewo życia nie jest drzewem wiedzy”, gdyż na horyzoncie bytowania często pojawia się niepewna i nieokreślona przyszłość (czy nazwiemy ją „mgławicowością?”), ubóstwo, zagrożenie żywiołem, nietrwałość szczęścia, a w końcu opór materii, który wprawdzie daje się pokonać, ale – jak twierdzi Lévinas – wymaga ciężkiej pracy. To ubóstwo niepewnej przyszłości można **pokonać przez pracę**, dzięki której docieramy w głąb „nieprzeniknionego mroku materii”. Praca wytwarza, jest „przywłaszczaniem, wyrwa rzeczy z żywiołów, ujmuje materię jako surowiec, odnosi nas do celu potrzeby, którą zaspokaja”<sup>7</sup>. **Przez pracę**, powiada filozof, pokonujemy „ubóstwo niepewności bytu”. Posiadamy coś dzięki pracy, dzięki temu, iż nasz wysiłek powoduje „wyrwanie rzeczy z żywiołu, wyrwanie przy pomocy ręki, ekonomicznego ruchu chwytania i przywłaszczania”, czyli *comprendre*, rozumienia<sup>8</sup>. Dzięki pracy zaspokajamy swoje potrzeby ekonomiczne, intelektualne, materialne, duchowe itp.

Powróćmy do etymologii kultury, czyli słowa „kult”. Wielki amerykański poeta T.S. Eliot w obszernym eseju *Uwagi w kwestii zdefiniowania kultury* (1948) snuje rozważania na temat kultury jako „stylu życia”, którego nie można oddzielać od religii, polityki i filozofii. Definiując kulturę, Eliot wymienia wiele jej kontekstów, z których najbardziej znaczący to kontekst **wychowania** (uprzejmość, grzecz-

<sup>7</sup> Ibidem, s. 183.

<sup>8</sup> Ibidem.

ność), **nauki** (człowiek kulturalny oznacza naukowca), **filozofii** (siłę umysłu intelektualisty), **sztuki** (artysta, koneser i miłośnik sztuki), lecz rzadko występują te wszystkie konteksty jednocześnie. Wedle Eliota, religia tworzy ramy dla kultury, nadając jej sens, „chroniąc masy ludzkie od nudy i rozpacz” i skłania człowieka do refleksji. Tę kwestię podniósł kiedyś w swoim eseju *Natura i obłąd* Zymunt Ku-biak, gdy zastanawiał się nad genezą totalitaryzmu; doszedł do przekonania, iż początkiem tej ideologii było *mysterium vanitatis*, przerażająca próżność, a potem hołdowanie jednej kulturze i zamknięcie na inne, izolacja własnej kultury. Dopiero wyzwolenie i otwarcie na inne kultury, na to, co słusznie określamy dziś jako „multikulturalizm”, pozwoliło odczuć, jak bardzo potrzebna jest **osmoza kultur**.

Kultura, czyli sztuka, literatura, ale także wszelkie nauki humanistyczne otwierają kolejne drzwi tajemniczego „wnętrza” człowieka. Amerykańska poetka Emily Dickinson przyznaje, iż wszystkiego „Objąć okiem się nie da” i dlatego proponuje sztukę, literaturę, kulturę jako te sfery życia, które zamykają w swojej doczesności „Obfite Raju naręcze”, pozwalają człowiekowi zbliżyć się do prawdy, osiągnąć niemal „kopułę Nieba”. Tak brzmi chyba najbardziej inspirowany poemat amerykańskiej poetki, której 2800 wierszy ocalała od zapomnienia jej siostra:

|                                |                                    |
|--------------------------------|------------------------------------|
| Mieszkam w pałacu możliwości – | I dwell in Possibility –           |
| Piękniejszy to dom od prozy –  | A Fairer House than Prose –        |
| O wiele więcej okien –         | More Numerous of Windows –         |
| Drzwi można szerzej otworzyć – | Superior – for Doors –             |
| Wnętrza – jak starych Cedrów – | Of Chambers as the Cedars –        |
| Objąć okiem się nie da –       | Impregnable of Eyes –              |
| A w górze wieczny Pułap –      | And for an Everlasting Roof        |
| Kopuła Nieba –                 | The Gambrels of the Sky –          |
| Goście – najwyborniejsi –      | Of Visitors – the fairest –        |
| A jedyne Zajęcie –             | For Occupation – This –            |
| Zamykać w obliczu wąskim       | The spreading wide my narrow Hands |
| Obfite Raju naręcze –          | To gather Paradise – <sup>9</sup>  |

<sup>9</sup> E. Dickinson: *Wiersze wybrane*. Tłum. S. Barańczak. Kraków 2000, s. 156.

Mieszkać w „pałacu możliwości” – to cieszyć się, rozkoszować się przywilejem wyboru. Dickinson stwierdza, iż sztuka, *temenos*, „miejsce święte”, pozwala człowiekowi szerzej otworzyć „drzwi postrzegania”, bardziej wszechstronnie spojrzeć na świat i na to, co jeszcze niezgłębione, „nieogarnięte wzrokiem”. „Odsłaniając świat przez naukę i sztukę”, powiada Lévinas, „nadajemy znaczenie żywiółom, przekraczamy percepcję”<sup>10</sup>. Sztuka pozostaje nie tylko w sąsiedztwie tego, co boskie, ale udziela także gościnności Innemu, bo „mieszkać w (pałacu) możliwości”, to nie tylko rozkoszować się wybranym przez siebie polem badania czy studiowania, ale także – jak mawiał Lévinas – pozostawać ponad wiedzą i jakąś konkretną myślą, w „witalnej radości zamieszkiwania”<sup>11</sup>. Innymi słowy, mieszkać w sztuce, kulturze, literaturze, to **nie tyle wiedzieć, ile także prze-kraczać, trans-cendować tę wiedzę**, gdyż nie wszystko znajduje się w granicach postrzegania. Pewnie dlatego John Halliday określa kulturę mianem „duchowej odysei”<sup>12</sup>, swoistej peregrynacji, która prowadzi ku poznaniu Innego i pozwala dokonywać nieustannego odkrywania pod wpływem „sił napędowych” na przykład nowych czasów, nowych warunków politycznych, społecznych i ekonomicznych.

Tworzyć kulturę to zamieszkiwać nie tylko w konkretnej rzeczywistości, ale także w wyobraźni i nieustannie prze-kraczać granice świata racjonalnego i empirycznego tak, jak tego oczekuje tajemniczy interlokutor w poemacie *Rozmowa z kamieniem* Wisławy Szymborskiej, w którym poetka bez skutku stara się wejść do wnętrza kamienia (Innego?). Kamień pozostaje obojętny i nieprzejeźdźny, odmawia gościnności, gdyż poeta posiada jedynie „zamyśl zmysłu udziału”, „wyobraźnię”, a to nie jest warunek wystarczający, by **uczestniczyć** w dziele tworzenia. Nie wystarczy zatem jedynie wyobraźnia, potrzebne jest także działanie, praca, dom, czyli zamieszkiwanie, i ekonomia (zarządzanie). Badanie, studiowanie, zdobywanie wiedzy jest połączone nie tylko z wysiłkiem, ale i ogromną

---

<sup>10</sup> E. Lévinas: *Całość i nieskończoność...*, s. 74.

<sup>11</sup> Ibidem.

<sup>12</sup> J. Halliday: *An Illustrated Culutural History of England*. London 1981, s. 7.



pracą, która polega na tym, iż wychodzimy poza wewnętrzność, szerzej otwierając drzwi na zewnątrz; z jednej strony bowiem wewnątrz to dom, sekret, miejsce uprzywilejowane, przestrzeń naszej obecności, bogactwo sposobu bycia (ogromne wnętrza, jak starych cedrów, parafrazując słowa Emily Dickinson), lecz z drugiej strony to także możliwość obcowania z Innymi, miejsce gościnności, otwartość na obcych, którzy przybywają z zewnątrz i przekraczają próg domu. Uczestnicząc w procesie nauczania, nieustannie przekraczamy próg domu, otwieramy nasze wnętrza dla Innego, sami spragnieni wiedzy, ale także gościnnie obdarzając nią Innych, zapraszamy do wnętrza, nie tylko kierując się potrzebą, ale **nade wszystkim pragnieniem**. Niczym gospodarz domu, profesor, nauczyciel akademicki, Mistrz, zaprasza do wnętrza, apeluje o uwagę, ukazuje, czyli wydobywa na jaw z tajemnych mroków to, co do tej pory było nieznane, zaprasza spragnionego wiedzy (np. studenta) do wyjścia poza „kokon” własnego „ja”, a zatem by otworzył się na zewnątrz, na przeżycie intelektualnej przygody.

Życie człowieka w kulturze wymaga poświęcenia, odwagi, ale i nieustannej czujności, gdyż jest to także zamieszkiwanie w naturze; „proza życia, którą osłania iluzja sztuki, może jedynie oddalać stany zwątpienia czy rozpacz”<sup>13</sup>, ale nie może ich całkowicie usunąć. Camille Paglia w swojej książce zatytułowanej *Seksualne persony* ostrzega – z jednej strony – przed iluzją sztuki, ale – z drugiej – nawołuje do czujności i broni kultury, dzięki której zachowały się ślady najstarszych cywilizacji i nastąpiła ewolucja człowieka:

Cywilizowany człowiek skrywa przed sobą stopień swojego uzależnienia od natury. **Wzniosłość kultury**, pocieszenie religii pochłaniają jego uwagę i budzą wiarę. Lecz gdy tylko natura się poruszy, wszystko obraca się w ruinę. Ogień, powódź, burza, tornado, huragan, wulkan, trzęsienie ziemi – zdarzają się wszędzie i w każdej chwili. Nieszczęścia spadają jednakowo na dobrych

---

<sup>13</sup> C. Paglia: *Seksualne persony. Sztuka i dekadencja od Neferetiti do Emily Dickinson*. Tłum. M. Kuźniak, M. Zapędowska. Poznań 2006, s. 1. (Wersja angielska: C. Paglia: *Sexual Personae. Art and Decadence from Neferetiti to Emily Dickinson*. New York 1990).



i na złych. Cywilizowane życie wymaga osłony iluzji. Idea dobroci Boga i łaskawej natury jest najpoważniejszym mechanizmem umożliwiającym człowiekowi **przetrwanie**. Bez niego kultura powróciłaby do strachu i rozpacz<sup>14</sup>.

Paglia patrzy na kulturę zachodnią przez pryzmat **kultu** piękna i ziemi, który pozwala na głębsze zrozumienie **kultury** w odniesieniu do umysłu i natury. Poszukiwanie źródeł kultury europejskiej prowadzi nas z powrotem do Grecji, Rzymu i chrześcijaństwa. Źródłem kultury jest miejsce, z którego „możemy zaczerpnąć wiedzę prawdziwą”, pisze Barbara Skarga w *Kwintecie metafizycznym*<sup>15</sup>, to przeniesienie do pierwotności idei, myśli i wiary, do źródeł języka, do źródła „wytryskującego z otchłani” pasaży dźwięków.

Pierwszy angielski poeta, Caedmon, był prostym pasterzem; we śnie ktoś zawołał go po imieniu i kazał mu śpiewać (czyli stworzyć pierwsze wersy poezji), a gdy on powiedział, że nie potrafi, odpowiedziano mu: „Śpiewaj o początku rzeczy **stworzonych**”. W ten sposób zostało objawione powołanie, a Caedmon wypowiedział strofy, których nikt nigdy nie słyszał. Gdy się obudził, powtórzył natchnione wersy przed zakonnikami z pobliskiego klasztoru w Hild. Nigdy nie posiadał umiejętności ani czytania, ani pisania, ale zakonnicy objaśniali mu ustępy z ksiąg świętych, a on „przeżuwał je jak czyste zwierzę i przetwarzał na pełne słodczy wiersze, i w ten sposób opiewał stworzenie świata [...]”<sup>16</sup>. Był pierwszym poetą narodu angielskiego, o którym wspomina Czcigodny Beda w *Historia Ecclesiastica Gentis Anglorum*, i „nikt się z nim nie mógł równać, gdyż uczył się nie od ludzi, ale od Boga”<sup>17</sup>. Początek poezji to śpiew, a zatem początek kultury to muzyka, dźwięki. Jakże ciekawie brzmi w tym kontekście inne wspomnienie poety, tym razem Adama Zagajewskiego, piewcy kultury polskiej przez wiele lat na emigracji we Francji. Poeta wspomina:

<sup>14</sup> C. Paglia: *Seksualne persony...*, s. 1.

<sup>15</sup> B. Skarga: *Kwintet metafizyczny*. Kraków 2005, s. 9.

<sup>16</sup> J.L. Borges: *Nowa antologia osobista*. Tłum. A. Sobol-Jurczykowska, E. Stachura, S. Zambruski. Kraków 2006, s. 205.

<sup>17</sup> Ibidem.

Rokoko i cierpienie. W tej muzyce rozmawiają ze sobą dwa miasta. Dwa miasta tańczą ze sobą. Dwa miasta różne, lecz skazane na trudną miłość, jak mężczyźni i kobiety. Rokoko i strach. Wieczna egzystencja muzyki i przerażenie ludzi wieszonych na śmierć. Syty spokój muzeów i płacz dziecka. Słucham *Kwintetu Smyczkowego* Mozarta<sup>18</sup>.

Zagajewski rozumiał „osmozę kultur”, tłumaczył i propagował polską kulturę na zachodzie Europy w czasach, w których kultura polska pozostawała hermetycznie zamknięta w granicach zniewolonego kraju. Kultura to wspomnienie, to pamięć, to przeniesienie w myślach do początku, jak u Caedmona, to śpiew o początku stworzenia.

Dla Paula Valéry'ego **kultura to świat tańca i muzyki**, kult tajemnicy połączenia obu sztuk, które „pozostają w stosunkach intymnych, wyczuwalnych dla wszystkich”<sup>19</sup>. **Kultura to aktywne działanie** (a więc **praca**) **człowieka zmieniającego świat**, a zatem wydobywanie tego świata z ciemnej otchłani bezruchu, z inercji ku jasności, formowanie do odpowiedniego kształtu, zaproszenie i wezwanie do działania, „odtworzenie i reinkarnacja świata”<sup>20</sup>. Kultura to nieustanne tworzenie i budowanie. Camille Paglia gloryfikuje osiągnięcia zachodniej kultury patriarchalnej, projekcje architektoniczne, budowle, standardy piękna, które ustalane były zawsze przez mężczyzn, a potem jedynie podziwiane przez kobiety. Nie stroni od krytyki współczesnego kapitalizmu, który nazywa „jarmarcznym i pazernym”<sup>21</sup>, ale „nieodłącznym od zachodniej estetyki już od czasów starożytnego Egiptu”<sup>22</sup>. Kapitalizm uważa jednak nie tylko za „wizjonerski materializm”, ale także za system wyzwalający, dzięki osiągnięciom kultury patriarchalnej. „Natura, rozwinięta dzięki pielęgnowaniu”<sup>23</sup> to kultura, a właśnie kultura jest istotą nauk

<sup>18</sup> A. Zagajewski: *Dwa miasta*. Warszawa 2007, s. 34.

<sup>19</sup> P. Valéry: *Degas, taniec, rysunek*. Tłum. J. Guze. Warszawa 1993, s. 19.

<sup>20</sup> Z. Bauman: *Europa, niedokończona przygoda*. Tłum. T. Kunz. Kraków 2005, s. 16–20.

<sup>21</sup> C. Paglia: *Seksualne persony...*, s. 34.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Por. H.-G. Gadamer: *Dziedzictwo Europy*. Tłum. i wstępem opatrzył A. Przyłębski. Warszawa 1992, s. 33.

humanistycznych, zawierających w sobie „elementy tradycji i miniego bytu” – czytamy w *Dziedziectwie Europy* Hansa-Georga Gadamera<sup>24</sup>. Kultura europejska, jak niewiele kultur na świecie, skupia na „małej przestrzeni wielopostaciowość i pluralizm tradycji językowych, politycznych, religijnych i etnicznych”, a tendencja do ich ujednolicenia jest wedle filozofa błędna, gdyż to właśnie w wielości i różnorodności możliwe jest „**zadomowienie** współczesnego bezdomnego człowieka zagrożonego światem przemysłowym”<sup>25</sup>.

Paglia dostrzega wiele źródeł inspiracji współczesnej popkultury w ogromnym potencjale pogańskiej antyczności, szczególnie w starożytnej Grecji i Rzymie. W rozdziale wstępnym czytamy:

Wraz z odrodzeniem się bogów w ogromnym bałwochwalstwie popkultury, wraz z erupcją seksu i przemocy w każdym zakątku wszechobecnym mass mediów judeochrześcijaństwo stanęło w obliczu najważniejszego wyzwania od czasów konfrontacji Europy z islamem w średniowieczu. Uśpione pogaństwo zachodniej kultury wybuchło ponownie z całą swą daimoniczną żywotnością<sup>26</sup>.

Chrześcijaństwo wywodzące się z misteriiów dionizyjskich religii starało się stłumić burzliwą chtoniczną (ziemską) naturę, by pokazać świat transcendentny. Dziś jednak ponownie jesteśmy świadkami kultu zmysłowości, co świadczy o tym, iż „żadna transcendentna religia nie może współzawodniczyć z widowiskową namolnością i dosłownością cielesno-lewackich mediów”<sup>27</sup>, jak to określa Paglia.

Marksizm, któremu, niestety, przez jakiś czas oddawał hołd XX wiek, zupełnie niesłusznie, wywodził się z przekonania, iż „kołem napędowym historii jest tylko ekonomia”; okazał się „romantycznym naturyzmem w przebraniu”<sup>28</sup>, „najbardziej przygnębiający z lękowych formacji, sprawca zniekształcenia kultury zachodniej”<sup>29</sup>, **kult** utopii, który przez dekady przynosił więcej zła niż korzyści:

<sup>24</sup> Ibidem.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> C. P a g l i a: *Seksualne persony...*, s. 23.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 24.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 34.

<sup>29</sup> Ibidem.

Marksizm jest **ucieczką od magii osoby i mistyki hierarchii**. Zniekształca charakter kultury zachodniej, która opiera się na charyzmatycznej sile osoby. Marksizm może mieć wpływ jedynie w przedindustrialnych społeczeństwach z jednorodną populacją. Wystarczy podnieść poziom życia, a natychmiast pojawia się indywiduizm. Osobowość i sztuka, której boi się i którą cenzuruje marksizm, rozkwitają na nowo wraz z każdą próbą ich stłumienia<sup>30</sup>.

Zarówno Paglia, jak i Paul Johnson (*Odzyskanie wolności*, 1980) mówią jednym głosem, gdy wysławiają **walory indywidualnej wolności**, której rola w tworzeniu bogactwa narodowego i kulturowego jest zasadnicza. Po traumatycznych doświadczeniach XX wieku cywilizowany świat znów powraca na wyznaczony przez XIX wiek szlak wyzwolenia potencjału ludzkiego intelektu, ducha i geniuszu, niemal z taką samą siłą, jak to miało miejsce przed wiekiem.

Gdy Eliot mówi o dziedzictwie kultury europejskiej, o różnorodności jej źródeł i inspiracji, trudno się dziwić, iż z tego dziedzictwa wyrosła jakże bogata mapa kulturowości europejskiej, religijna, estetyczna, prawnicza, filozoficzna, ekonomiczna, słowem: całokształt bogactwa wielokulturowości. W eseju Eliota o integracji kultury europejskiej czytamy:

Podstawową siłą tworzącą wspólną kulturę ponad narodami, z których każdy posiada swoją własną specyficzną kulturę, jest **religia**. [...] Stwierdzam po prostu fakt. [...] Mówię [...] o wspólnej tradycji chrześcijańskiej, dzięki której Europa stała się tym, czym jest, oraz o wspólnych nam elementach kulturowych przyniesionych przez tę tradycję. W chrześcijaństwie zakorzeniona jest nasza sztuka [...]. Pojedynczy Europejczyk może wierzyć lub nie wierzyć w prawdy wiary chrześcijańskiej, niemniej wszystko, co mówi i czyni, będzie wynikało z dziedzictwa kultury chrześcijańskiej i w niej znajdowało swoje znaczenie. Wyłącznie kultura chrześcijańska mogła stworzyć Woltera i Nietzschego. Nie wierzę, aby kultura europejska mogła przeżyć całkowity zanik wiary

---

<sup>30</sup> Ibidem.

chrześcijańskiej. [...] Jeżeli zniknie chrześcijaństwo zniknie cała kultura<sup>31</sup>.

Eliot sięga do początku, do genezy kultury europejskiej, wyrosłej na gruncie chrześcijaństwa, a także w starożytnych cywilizacjach Grecji, Rzymu i Izraela, „źródeł jedności świata zachodniego”<sup>32</sup>. Czuję pokusę przytoczenia tu wypowiedzi zmarłej dwa lata temu we Florencji Oriany Fallaci, ateistki i znakomitej dziennikarki, która potępiła Islam po zamachach z 11 września:

Przy całym moim laicyzmie, przy całym moim ateizmie jestem tak przesiąknięta kulturą chrześcijańską, że stanowi ona część mojego sposobu wyrażania się<sup>33</sup>.

Podobne myśli znajdziemy na kartach jej *Apokalipsy*.

Eliot ceni nade wszystko „**wielość lojalności**”, która winna cechować jedność kulturową, w przeciwieństwie do jedności politycznej. W tym kontekście podaje poeta przykład **akademii**, która nie jest jedynie instytucją kształcącą urzędników czy naukowców, lecz „znakiem **przechowywania wiedzy, poszukiwania prawdy** oraz, na ile ludzie są do tego zdolni, zdobywania mądrości”<sup>34</sup>. Powracają byronowskie nuty poetycko-filozoficzne, które stały się inspiracją dla tego eseju: wiedza, mądrość i troska, gdyż poszukiwanie ich łączy się z poszukiwaniem prawdy. Należy chronić wspólną kulturę przed „skażeniami politycznymi”, gdyż – jak twierdzi Eliot – jesteśmy powiernikami wielkiego europejskiego bogactwa i dlatego powinniśmy ocalić wielkie dziedzictwo dwóch tysięcy lat: Grecji, Rzymu i Izraela. W tak wzniosłym miejscu jak akademia pamięć o dziedzictwie Europy, ale także ochrona kultury przed polityką winny stać się podstawowym wyzwaniem.

---

<sup>31</sup> T.S. Eliot: *Jedność kultury europejskiej*. Tłum. M. Heydel. W: T.S. Eliot: *Kto to jest klasyk i inne eseje*. Tłum. M. Heydel [i inni]. Kraków 1998, s. 261–262.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 263.

<sup>33</sup> O. Fallaci: *Wywiad z samą sobą. Apokalipsa*. Tłum. J. Wajsa. Warszawa 2005, s. 57.

<sup>34</sup> T.S. Eliot: *Jedność kultury europejskiej...*, s. 263.